



Poznań, 13.06.2022 r.

Dr hab. prof. UAM Agnieszka Słoboda

Zakład Historii Języka Polskiego

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

### **Recenzja rozprawy doktorskiej p. Kacpra Kardasa**

#### **„Procesy gramatyzacyjne wybranych struktur negujących w historii języka polskiego”**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska autorstwa Pana mgra Kacpra Kardasa została wykonana na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem dra hab. prof. IS PAN Piotra Sobotki. Autor podejmuje w niej problematykę pomijaną dotychczas w polskich badaniach środków wyrazu negacji, a szczególnie zmian ewolucyjnych wykładników tej kategorii pojęciowej. Procesy gramatyzacyjne, które w ostatnich latach stały się na gruncie badań diachronicznych szczególnie eksplorowanym tematem opracowań językoznawczych, interpretuje bowiem w odniesieniu do cyklicznego procesu tworzenia standardowych operatorów negacji, tzw. *cyklu Jespersena*. Mimo że dysertacja w założeniu ma opis konstrukcji negujących w języku polskim, to usytuowanie polszczyzny w ciągu rozwojowym od praindoeuropejszczyzny do współczesności pozwala na konfrontację polskich struktur z genetycznie powiązаныmi z nimi konstrukcjami w innych językach słowiańskich, językach bałtyckich i pozostałych indoeuropejskich, zwłaszcza sanskrytu, greki, łaciny i języka gockiego.

Zastosowany układ kompozycyjny rozprawy jest spójny, konsekwentny i przejrzysty. Praca liczy 122 strony i składa się z czterech rozdziałów: wprowadzenia (s. 3-15), rozdziału poświęconego cyklowi Jespersena jako zjawisku historycznojęzykowemu (s. 16-32), rozdziału analitycznego dotyczącego materiału historycznego języka polskiego (s. 33-104) oraz z rozdziału zawierającego wnioski oraz perspektywy badawcze (105-111). Zamyka zaś ją wykaz literatury, na który składa się ponad 200 pozycji, w tym – poza publikacjami polskojęzycznymi – opracowania angielsko-, białorusko-, chorwacko-, czesko-, francusko-, niemiecko-, rosyjsko- i ukraińskojęzyczne. Zabrakło według mnie rozdziału, który w sposób syntetyczny prezentowałby stan badań polskich struktur negujących, szczególnie w aspekcie diachronicznym. Praca napisana jest poprawnie pod względem stylistycznym i spełnia wymogi tekstu naukowego, choć zwraca uwagę pewna manieryczność w stosowaniu własnych, czasem nieprecyzyjnych określeń (np. blaknięcie ładunku emfatycznego, urata substancji funkcjonalnej).

W rozdziale pierwszym przedstawiony został przedmiot i cel podjętych badań a także zostały w nim zdefiniowane kluczowe według Autora pojęcia: *gramatyzacja*, *struktura negująca* oraz *historia języka polskiego*. Na końcu przedstawiona została struktura pracy oraz materiał źródłowy, z którego skorzystano w rozdziale 3. Definiując cel pracy, jakim jest „opis i analiza relacji diachronicznych między nienacechowanymi i wybranymi nacechowanymi (emfatycznymi) mechanizmami ekspresji negacji” Autor przyjmuje istnienie uniwersalnego zjawiska, jakim jest *cykl Jespersena* i odnosi go do języka polskiego jako „wycinka kontinuum rozwojowego języków indoeuropejskich” (s. 3). Od razu chcę zwrócić uwagę na to, że mimo deklarowanej precyzyjności terminologicznej, Autor cykl ten charakteryzuje raz jako „uniwersalną tendencję ewolucyjną struktur negujących” (s. 3), a w kolejnym zdaniu jako „wieloetapowy proces o charakterze gramatyzacji” (s. 3). Czy zatem mamy do czynienia z procesem, czy tendencją? Omawiając podstawowe pojęcia, Autor przyjmuje za Lehmannem definicję gramatyzacji jako ewolucyjnej zmiany wewnątrzjęzykowej ściśle powiązanej ze stopniem gramatyzności danej jednostki języka. Do jej opisu proponuje narzędzia wypracowane w ramach polskiej tradycji strukturalistycznej, jak wynika z cytowanej literatury i analiz, przede wszystkim tzw. szkoły warszawsko-toruńskiej. W dalszej części rozdziału opisane zostały *struktury negujące* standardowe i niestandardowe. Zalicza przy tym struktury zawierające dodatkowy ładunek ekspresywno-emotywny do konstrukcji, czy kontekstów zanegowanych, niestandardowych,

jednak argumenty za takim ujęciem pojawią się dopiero w dalszej części rozprawy. Odniosę się jeszcze do tej kwestii w dalszej części recenzji.

Celem pracy jest opis zjawisk występujących w języku polskim, przy czym historię języka Autor traktuje w pewien sposób panchronicznie, jako wycinek pewnego kontinuum, za punkt wyjścia uznając stan współczesny – socjolekt ogólny (kulturalny) (s. 11). Dziwi przy tym odwołanie do terminu *socjolekt* – Autor wcześniej odżegnywał się od uwzględniania uwarunkowań społecznych, a ten termin do takowych się przecież odnosi. Język ogólny również należałoby w takiej sytuacji zdefiniować, tym bardziej, że zaraz obok pojawia się inny termin – *kulturalny*. Z jakiego podziału odmian polszczyzny Autor zatem korzysta? W niektórych klasyfikacjach odmian językowych odmiana ogólna obejmuje zarówno język literacki, jak i potoczny, który podlega w większym stopniu uzusowi, a nie normie. Przyjmując takie ograniczenie w odniesieniu do współczesnej polszczyzny, jak traktować wcześniejsze okresy rozwojowe, szczególnie te najstarsze, gdy o normie ogólnej, a zwłaszcza wzorcowej, nie można jeszcze mówić? Autor odwołuje się również do kompetencji językowej natywnych użytkowników języka, która również może od normy wzorcowej odbiegać. Ponadto, jak sam wskazuje analiza tekstów dawnych może napotkać wiele trudności w ustaleniu owej kompetencji. Nie zgodzę się ponadto ze stwierdzeniem, że reguły łączliwości lub kookurencji jednostek na poziomie składniowym nie mają realizacji formalnej – tradycja metodologiczna, do której Autor się odwołuje, wyraźnie temu stwierdzeniu przeczy.

Rozdział drugi poświęcony jest w całości omówieniu koncepcji cyklu Jespersena oraz założeń metodologicznych, przyjętych na potrzeby przeprowadzonych analiz. Jest to niewątpliwie fragment pracy w świadczący o znajomości literatury przedmiotu i umiejętności Autora do syntezy zgromadzonych informacji. Prowadzi on swój wywód w sposób przejrzysty i logiczny, formułując w efekcie propozycję trzech głównych stadiów cyklu dla negacji standardowej, ilustrując je przykładami z języków, w których można owe etapy wyraźnie wskazać, co szczególnie widać w języku francuskim. Pod względem metodologicznym Autor postanowił pogodzić ze sobą stanowiska badawcze, które w zasadzie się wykluczają. Z jednej strony bowiem przyjmuje koncepcję ewolucji perspektywicznej dla aspektu diachronicznego, z drugiej podejście strukturalne wypracowane na gruncie rozwijanym przez badaczy związanych z tzw. szkołą warszawsko-toruńską dla charakterystyki elementów systemowych. Pomiędzy nimi lokuje się koncepcja Ch.

Lemanna, która niewątpliwie stanowi dla p. Kardasa istotny punkt odniesienia, nie tylko ze względu na samą koncepcję gramatyzacji, ale na postulat stworzenia odpowiednich narzędzi diagnostycznych dla aspektu statycznego. O ile sama koncepcja nie budzi większych zastrzeżeń, to nasuwają się pytania o szczegółowe założenia i rozwiązania metodologiczne. W rozdziale I definiując struktury negujące, Autor zaliczył konteksty emfaticzne do struktur niestandardowych, jednak w omawianym rozdziale odtwarza „trzy główne stadia cyklu Jespersena dla negacji standardowej”, w którym etap I to konstrukcje nacechowane emfaticznie. Należałoby to rozstrzygnąć. Według Autora komponent emfaticzny nie działa na poziomie zdania, ale jako dodatkowy składnik struktury tematyczno-rematycznej, a zatem na poziomie funkcjonalnym. Ale czy dzieje się tak w każdej fazie cyklu? Skoro w pierwszym etapie element wzmacniający nie ma charakteru obligatoryjnego, ma za to odniesienie przedmiotowe i jego użycie jest determinowane przez typ predykatu, często ma charakter limitacyjny przy argumencie, to jaka właściwie jest jego funkcja w strukturze wypowiedzenia? We właściwościach statycznych negatorów w poszczególnych etapach cyklu pojawia się zapis, iż negator nie jest wyspecjalizowany pod kątem tworzenia kontekstów negatywnych. Czy chodzi o jego funkcję, czy o tworzenie konstrukcji? Nie jest to dla mnie jasne, zapewne przez wymienne stosowanie terminów *struktura* i *kontekst*.

Rozdział analityczny zawiera analizę materiału historycznego języka polskiego, a w zasadzie wybranych jednostek współczesnego zasobu polszczyzny, które na podstawie przyjętych kryteriów można uznać za reprezentację określonego etapu cyklu. Autor nie ukrywa, że korzysta przy tym z istniejących już w literaturze analiz. Podrozdziały, które poświęcone są owym jednostkom skonstruowane zostały z czterech części: etymologii, charakterystyki rozwojowej, wniosków cząstkowych oraz prognozy ewolucyjnej. Opis etapu I jest dla mnie niejasny. Właściwie mamy do czynienia z opisem synchronicznym struktur typowych również dla wskazanego w dalszej części etapu Ia. Komponenty emfaticzne traktowane są tu jako jednostki motywowane synchronicznie, co wymaga wyjaśnienia, ponieważ Autor, jak rozumiem odnosi do siebie jednostki z poziomu strukturalnego i funkcjonalnego. Jak to zjawisko ma się do procesu gramatyzacji? Czy chodzi tylko o to, że różne pod względem formalnym jednostki i konstrukcje mogły pełnić funkcję komponentu emfaticznego, pozostając w obrębie określonej kategorii? Wymienione elementy należą do różnych klas z różnych poziomów opisu gramatycznego (kwantyfikatory obok przysłówków i wykładników oceny stopnia, komentarzy (?)), co wymaga uporządkowania, tym bardziej, że znajdują się tu także procesy z poziomu aktualizacji wypowiedzenia.

Gdy przygląda się analizowanym przykładom, po raz kolejny nasuwa się pytanie, na jakim poziomie wypowiedzenia znajdują się owe wykładniki emfazy i czy można je ze sobą rzeczywiście zrównać pod względem funkcji. Stwierdzenie, że forma wykładnika może być tożsama dla kilku różnych funkcji (s. 36), jest sprzeczne z przyjętą metodologią. Każda z tych jednostek ma swoją jednostkową, uwarunkowaną semantycznie funkcję. Wzmacnianie negacji w wypadku części z nich wynika, szczególnie w pierwszym etapie, tylko z faktu występowania negacji w zdaniu i jest tak naprawdę pozorne. Nie przekonują mnie przykłady uznane za dewiacyjne, część z nich jest akceptowalna w przytoczonej postaci, w innych wystarczy zmienić szyk, aby ową akceptowalność uzyskać, np.: *Maria bynajmniej kompletnie nie słodzi herbaty*.

Podrozdział 3.3. poświęcony jest „wyspecjalizowanym partykułom nacechowanym polarnie”, do których Autor zalicza *bynajmniej*, *wcale*, *w ogóle*. Przeprowadzone w nim analizy są bardzo szczegółowe, skrupulatnie wykorzystano, co należy podkreślić, istniejące opracowania (choć zdziwiło mnie, że w przypisach nie ma odniesienia do opracowania Pastuchowej (2020), która wskazane wyrażenia omawia z perspektywy ewolucyjnej, opisując kształtowanie się dopowiedzeń opartych na negacji). Obraz rozwoju omawianych konstrukcji jest przejrzysty i dobrze udokumentowany materiałem historycznym. Dopracowania wymaga aparat metodologiczny, zwłaszcza gdy chodzi o ustalenie, czy mamy do czynienia z partykułą, czy operatorem metapredykatywnym, jak w wypadku *by*. We wszystkich analizach zabrakło również wyraźnego odniesienia do zawartego w tytule procesu gramatyzacji. Jak rozumieć ten proces w odniesieniu do całej konstrukcji negującej, skoro analizowane wyrażenia, jako nowe jednostki (np. metapredykaty), już w nowej funkcji stają się bazą dla powstania wykładników emfazy, a zatem jeden element funkcjonalny ulega raczej procesowi reinterpretacji. Na ile *wcale* w funkcji metapredykatywnej cechuje się niższym stopniem gramatyzacji od *wcale* w funkcji emfatycznej? Na jakim etapie ewolucji konstrukcji możemy mówić o gramatyzacji? Podobnie jak w odniesieniu do poprzedzającego rozdziału, nie do końca zgadzam się z brakiem możliwości łączenia owych partykuł z innymi partykułami, takich ograniczeń często nie ma. Zdanie typu *Janek bynajmniej wcale nie je mięsa* jest według mnie zupełnie akceptowalne (por. np. Wajszczuk 2005, Żabowska 2009).

Podrozdział 3.4. miał za zadanie wskazanie struktur reprezentujących etap II cyklu. Opisana w nim została bardzo szczegółowo, z uwzględnieniem charakterystyki typologicznej,

właściwa dla języka polskiego konstrukcja negująca z dopełniaczem. Doktorant sprawnie i elokwentnie posługuje się danymi czerpanymi z wielu języków indoeuropejskich i według mnie jest to najlepsza pod względem merytorycznym część pracy, choć obraz rozwoju oparty jest głównie o analizę porównawczą. Autor dowodzi swojej znajomości literatury przedmiotu, przeprowadzone analizy materiału polskiego z uwzględnieniem kontekstu genetycznego stanowią ilustrację procesu gramatyzacyjnego, w którym kategoryzacja semantyczna przechodzi w kategoryzację formalną, a zatem semantyka przypadku ulega całkowitemu zatarciu. Wnioski oraz prognoza ewolucyjna przedstawiona przez Doktoranta stawiają jednak pod znakiem zapytania możliwość zaliczenia tego typu struktury do cyklu, skoro kończy się on na etapie II i nie przewiduje się dalszej ewolucji jednostki w kierunku etapu III (s. 91).

Etap III cyklu reprezentowany jest przez konteksty z negatorem *ni*. Podobnie jak w podrozdziale 3.4. Autor przedstawia dogłębną analizę etymologiczną jednostki opartą o obfity materiał porównawczy, co stanowi niewątpliwą wartość tej części pracy. Do samej analizy nie mam zastrzeżeń (choć ponownie brakuje mi w części ewolucyjnej odniesienia do pracy Pastuchowej 2020, której wnioski Autor w dużej mierze powtarza). Doktorant zauważa, że mamy w tym przypadku do czynienia z zamknięciem cyklu, i że następuje ono już w dobie nowopolskiej, a samodzielny negator *ni* nie występuje już we współczesnej polszczyźnie. Proces gramatyzacyjny dokonuje się już na gruncie indoeuropejszczyzny i w tamtym okresie sytuować należy etap I i II cyklu. Pozostaje pytanie, czy możemy mówić o cyklu, skoro nie dochodzi do powtarzalności etapów i czy rzeczywiście tak się dzieje. Co z jednostkami motywowanymi przez *ni*, które kształtują się w trakcie rozwoju polszczyzny (różnego typu wyrażenia metatekstowe), jak np. *Obiektu owej misji w okolicy nie było ni śladu, a z dołu, od Aretuzy i Loxii, sypali się już królewscy*.

Podsumowanie rozprawy doktorskiej syntetyzuje wnioski cząstkowe z przeprowadzonych analiz. Na ich podstawie Doktorant stwierdza, że zaproponowany model opisu procesów gramatyzacyjnych zamykających się w cyklu Jespersena możliwy jest do uchwycenia w ramach języka polskiego, traktowanego jako fragment indoeuropejskiego kontinuum. Oczywiście jest to obwarowane przyjęciem założenia o hipotetyczności poszczególnych etapów cyklu – niektóre można tylko zrekonstruować, a niektóre tylko prognozować. Twierdzenia te nie odnoszą się jednak do danych empirycznych z języka polskiego. Właściwie w żadnym z omawianych

przypadków nie przedstawiono według mnie twardych dowodów na funkcjonowanie danych struktur w ramach cyklu. Sam proces gramatykalizacji nie jest jego potwierdzeniem.

Poza uwagami i pytaniami pojawiającymi się w recenzji, chciałabym prosić Doktoranta o kilka dodatkowych wyjaśnień:

1. Proszę o uzasadnienie wyboru takiej a nie innej metodologii strukturalnej dla opisu zjawisk diachronicznych, ze szczególnym uwzględnieniem aparatu diagnostycznego. Czym właściwie charakteryzuje się gramatykalizacja w ujęciu strukturalnym w odróżnieniu od innych ujęć?
2. Jaką funkcję pełnią wykładniki emfatyczności na poziomie zdania i wypowiedzenia – czy należą do obu poziomów, czy tylko do jednego z nich. Część z podawanych przykładów wskazuje na metapredykatywną funkcję owych wyrażen (np. *by*). W jakim stopniu konotacja semantyczna, a na ile konkurencja ma wpływ na wystąpienie takiej a nie innej konstrukcji z wykładnikiem emfatycznym.

Zawarte w recenzji uwagi nie zmieniają faktu, że pracę oceniam pozytywnie. Ma ona charakter nowatorski, porusza istotne z metodologicznego punktu widzenia zagadnienia, dotąd nie rozpatrywane na gruncie językoznawstwa polskiego, opiera się na bogatym i różnorodnym materiale. W związku z tym stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Kacpra Kardasa „Procesy gramatykalizacyjne wybranych struktur negujących w historii języka polskiego” spełnia wymogi określone Ustawie „Prawo o szkolnictwie wyższym” z dnia 20 lipca 2018 r. (rozdz. 2. art. 187). Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz samodzielność prowadzenia pracy badawczej i syntetyzowania wiedzy. Wnoszę zatem o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Agnieszka Stoboda*